
I. ROZPRAWY I OPRACOWANIA

Andrzej PISKOZUB

„PRZEGLĄD GEOPOLITYCZNY” 2011, T. 4

EURAZJA, CZYLI TRZY CZĘŚCI ŚWIATA NA WSPÓLNYM KONTYNENCIE

„Kontynenty” a „części świata”

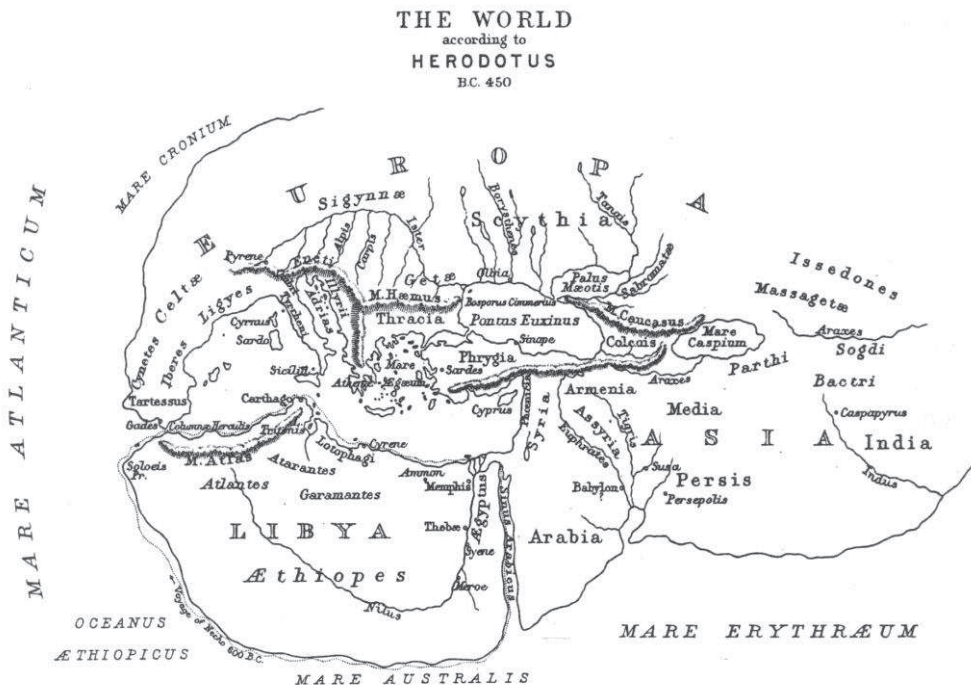
Czym jest Europa? „*Naszą*” częścią świata, to oczywiste. Ale czy zarazem jest „*naszym*” kontynentem? Przecież zamiennie częstokroć nazywana jest „*Starym Kontynentem*”, synonim ten upowszechnił się nie tylko w publicystyce i massmediach, ale trafia nawet do tytułów książek *par excellence* naukowych¹. Utożsamianie „części świata” z „kontynentem” (i odwrotnie) jest błędem tego samego rodzaju, co na przykład uważanie terminów „kultura” i „cywilizacja” za synonimy. Można to usprawiedliwiać bezkrytycznym przejściem określenia *Old Continent*, jakim europejscy osadnicy w Nowym Świecie nazywali kontynent, z którego oni sami, lub ich przodkowie przybyli: kontynentem tym jednakże była Eurazja, a Europa jest jedynie jego częścią.

„Kontynent” jest pojęciem stworzonym przez *geografię fizyczną*. W pierwotnym, rygorystycznym znaczeniu, oznaczało ono olbrzymie masywy lądowe, oblانة dookoła wodami mórz i oceanów, a zatem gigantyczne „*wyspy świata*”. W takiej interpretacji na globie ziemskim istniałyby tylko cztery kontynenty: nasz stary *mundus tripartitus* (a więc „świat na trzy części podzielony”, czyli na Europę, Azję i Afrykę), oraz odkrywane kolejno w epoce nowożytnej zaoceaniczne kontynenty – Ameryki na zachodzie oraz Australia i Antarktydy na południu.

Od tej rygorystycznej interpretacji poczyniono jednakże z czasem dwa wyjątki: tam, gdzie takie ogromne masywy lądowe łączył jedynie wąski przesmyk, uznano je za odrębne kontynenty. Na tej zasadzie *mundus tripartitus* przekształcono na odrębne kontynenty Eurazji i Afryki, złączone jedynie wąskim Przesmykiem Suezkim, zaś zaatlantycki kontynent amerykański podobnie na odrębne kontynenty Ameryki Południowej i Ameryki Północnej, złączone jedynie wąskim Przesmykiem Panamskim. Odkąd oba te przesmyki przecięto wielkimi kanałami żegludowymi Suezkim i Panamskim, owe kontynentalne *quasi*-wyspy zamieniły się bez reszty w wyspiarskie masywy lądowe. Tak zatem lądy Ziemi tworzą sześć kontynentów o następującym rankingu w mln km² (wraz z przyległymi do nich mniejszymi wyspami) ich rozmiarów: Eurazję (55,1), Afrykę (30,3), Amerykę Północną (24,2), Amerykę Południową (17,8), Antarktydę (13,2) i Australię (7,7).

¹ I. Goworowska-Puchala, *Mitteleuropa. Rdzeń Starego Kontynentu*, Toruń 1997; D. Pietrzyk-Reeves (red.), *Tożsamość Starego Kontynentu i przyszłość projektu europejskiego*, Biblioteka Jedności Europejskiej, Warszawa 2007.

„Część świata” to natomiast pojęcie stworzone przez *antropogeografię*, pojęcie umowne, o nazwach wyłanianych w następstwie rozmaitych przypadków historycznych. Ten umowny, a zatem subiektywny podział na części świata zauważył już „ojciec historii” Herodot, pisząc w V w. p.n.e.: „Dziwię się więc tym, którzy odgraniczają i dzielą ziemię na Libię, Azję i Europę: bo niemało one różnią się między sobą”². W najdawniejszej geografii helleńskiej rozróżniano tylko dwie części świata – Europę i Azję, przy czym ich wzajemne położenie umieszczało Europę na północy, zamiast na zachodzie, a Azję na południu, zamiast na wschodzie. Takie usytuowanie obu najdawniejszych części świata widoczne jest jeszcze u Herodota.



Rys. 1. Europa i Azja w antycznej wizji świata.

Zanim wyodrębniono trzecią część *Starego Świata*, stanowiła ona część Azji. Wyodrębnienie jej nastąpiło na krótko przed czasami Herodota. Herodot i inni Hellenowie tę trzecią część Starego Świata nazywali Libią, rozciągając na nią nazwę krainy sąsiadującej od wschodu z Egiptem, a położoną na południe od Hellady, po przeciwnej stronie Morza Śródziemnego; podbita przez Rzym w II w. p.n.e. Kartagina, została przekształcona w rzymską *Provincia Africa* i ta miejscowa nazwa geograficzna odtąd stała się nową nazwą tej trzeciej części Starego Świata.

Pozostałe części świata zostały wyodrębnione dopiero w epoce nowożytnej, w następstwie europejskich wielkich odkryć geograficznych. Ameryka jest jedyną częścią świata, upamiętniającą konkretnego człowieka, Amerigo Vespucciego, który pierwszy dostrzegł, że Ameryka Południowa nie stanowi części Azji, lecz odrębny, Nowy Świat. Nazwę tę rozciągnięto rychło na Amerykę Północną i pozo-

² Herodot, *Dzieje*, Czytelnik, Warszawa 1954, s. 287.

stała na trwałe po tym, kiedy ustalono, że są to dwa odrębne zaatlantyckie kontynenty.

Australia natomiast przez dwa wieki od jej odkrycia nosiła nazwę Nowej Holandii, a obecną otrzymała w 1814 roku, kiedy zorientowano się, że poza nią (i bezludną Antarktydą), żadna inna *Terra Australis* nie istnieje. Z kolei nazwa Antarktydy pochodzi od Antarktyki, czyli regionu podbiegunowego położonego przeciwlegle do Arktyki.

Wszystkie te przypadki historyczne są mało istotne wobec reguły, że poza Eurazją wszystkie pozostałe kontynenty są zarazem tożsame z odrębnymi częściami świata. Tylko na kontynencie Eurazji istnieje więcej niż jedna część świata. Problemy z ich delimitacją stanowią właściwy przedmiot niniejszego studium.

Granica Europy z Azją z perspektywy antycznego Śródziemnomorza

Rola Hellenów jako *odkrywców Europy* została uwypuklona w tytule książki, wydanej w 1945 roku w szwajcarskiej Bazylei³. To, czego w tym procesie odkrywczym dokonali oni w odniesieniu do Europy, było praktycznie w całości dziełem helleńskich żeglarzy. Hellada wydała znakomitych podróżników lądowych, jak Herodot, Strabon, Pausaniasz, ale żaden z nich nie był odkrywcą; podróżowali po krainach wcześniej poznanych i uporządkowanych politycznie, zaś wiedzę o nich przekazywali w swych dziełach.

Antyczna Hellada stworzyła podstawy nauki geografii. Wcześniej stworzyła najpiękniejszą w świecie mitologię geograficzną. W mitach *Grecji bajecznej*, z wieków poprzedzających wojnę trojańską, można prześledzić przygody Perseusza w różnych częściach Śródziemnomorza, albo kontaktów achajsko-hetyckich w Azji Mniejszej. Trzeba tu brać pod uwagę możliwość dodawania do starych mitów, poznanych o wiele stuleci później, realiów geograficznych: *Iliada* i *Odyseja* powstały pięć wieków po wojnie trojańskiej, kiedy geografia Śródziemnomorza była nieporównanie lepiej znana, niż w czasach, w których eposy te opisywały. Już starożytni odnieśli się do relacji *Odysei* z zaufaniem, identyfikując kolejne etapy drogi powrotnej Odyseusza do Itaki z konkretnymi wyspami i wybrzeżami Śródziemnomorza. Lokalizacje te są weryfikowane współcześnie, co do większości z nich, zgadzając się z opiniami starożytnych. Przykładem takiej identyfikacji z czasów najnowszych jest książka Ernie Bradforda *Ulysses found*, niestety w polskim przekładzie posiadająca tytuł dowolnie przekreślony⁴.

Wyprawa statkiem Argo po złote runo do Kolchidy – obecnej Gruzji – datowana jest o jedno pokolenie przed wojną trojańską, ale poemat Hezjoda jej dotyczący powstał również pięć wieków później; można się z niego dowiedzieć, że Argonauci, obawiając się z uwagi na Troję, wracać tą samą trasą przez cieśniny Bosforu i Hellespontu, popłynęli inną, okrężną drogą; lecz za czasów Hezjoda wiadano już, że innego morskiego wyjścia z Pontu (Morza Czarnego) nie ma. W VI w. p.n.e. powstał poemat *Arimaspeja*, opisujący siedmioletnią wyprawę Aristeasa z Pro-

³ M. Ninck, *Die Entdeckung von Europa durch die Griechen*, Basel 1945.

⁴ E. Bradford, *Wędrowki z Homerem*, Warszawa 1967; tytuł oryginału: *Ulysses found*, New York 1963.

konieczności daleko w stepy Eurazji. Miała się ona odbyć w czasach ekspansji stamtąd irańskiego ludu Scytów w różne strony Eurazji, dla najechanych krajów równie katastrofalnej, jak o tysiąc lat późniejsza inwazja Hunów i o dwa tysiąclecia późniejsza inwazja Mongołów. Gdyby wyprawa Aristeasa naprawdę miała miejsce, byłaby fenomenem, jako jedyna helleńska wyprawa lądowa, do tego na skalę podobną do XIII-wiecznych wypraw Carpiniego i Rubruka do mongolskiej stolicy chanów w Karakorum. Kopalnie złota i tamtejsze ludy, jakie opisuje *Arimaspeja*, umieszczał Ptolemeusz w II w. n.e. w rejonie Ałtaju, a dzisiejsza archeologia skłonna jest przychylić się do takiej lokalizacji. Poemat podaje, iż dalej stamtąd ku północy znajdują się Góry Ryfejskie, za którymi mieszkają Hiperborejczycy, czyli mieszkańcy najdalszej Północy. Wierzyła bezkrytycznie w ich istnienie geografia antyczna, a nawet niektórzy uczeni nowożytni⁵. Był to oczywisty nonsens, jaki Toynbee wyjaśniał racjonalnym argumentem, iż widocznie podróżnik, który tak daleko zawędrował, stracił orientację co do kierunku i przeniósł na północ to, co naprawdę znajdowało się jeszcze dalej na wschodzie: Hiperborejczycami byli dla niego Chińczycy, a Górami Ryfejskimi łańcuchy górskie rozciągające się przy drodze od Ałtaju do Chin. Gdyby Toynbee miał tu rację, relacja *Arimaspei* miałaby wymiar *Opisania świata* – relacji o podróży lądowej w poprzek Eurazji drogą lądową do Chin. Warto pamiętać, że Polo uznawany był za łgarza przez blisko pięć wieków, zanim wiarygodność jego doniesień potwierdzono po rozpoznaniu tamtych rejonów Eurazji w drugiej połowie XIX wieku.

Łgarzem został również okrzyknięty – i to przez samego Strabona, skądinąd znakomitego antycznego antropogeografa – Pyteasz, doświadczony żeglarz i bystry odkrywca basenu Morza Północnego. Oplłynął on jego południowe wybrzeża, okrążył Brytanię, a od jej północnego krańca dotarł do krainy, którą nazwał Thule: była to środkowa Norwegia w rejonie obecnego Trondheim, odległa niewiele od północnego kręgu polarnego. Trzy wieki później śladami Pyteasza podążyli Rzymianie, rozszerzając w tamtym kierunku swoje imperium; nie dotarli oni jednak (jak wszyscy inni antyczni żeglarze) do Thule, która to nazwa z tej przyczyny stała się określeniem niedostępnej krainy legendarnej.

Wnętrze kontynentu afrykańskiego zostało przez nowożytną geografę poznane dopiero w XIX wieku i dopiero wtedy można było zweryfikować antyczne doniesienia helleńskie odnoszące się do tego obszaru. Żeglarz Diogenes, pływający w I w. n.e. w strefie równikowej wybrzeży wschodnioafrykańskich, przekazał, że w głębi tej części Afryki znajdują się Góry Księżycowe, a przy nich źródła Nilu. W następnym stuleciu wiadomość tę potwierdził Ptolemeusz, błędnie jednak lokalizując Góry Księżycowe i źródła Nilu w południowej części Afryki, niedaleko Zwrotnika Koziorożca. Gdy dotarli w tamte strony nowożytni podróżnicy europejscy i nie znaleźli tam ani owych gór, ani Nilu, uznali doniesienie o nich jako zmyślane przez antycznych fantastów. Antyczne odkrycie zostało uznane, gdy Stanley w 1889 roku odkrył w strefie równikowej górski masyw Ruwenzori, zidentyfikowany jako antyczne Góry Księżycowe; na ich wschodnim zboczu znajdują się źródła jednej z odnóg Nilu, nazwanej Nilem Górskim.

⁵ J. Strzelczyk, *Odkrywanie Europy*, Warszawa 1970, s. 72.

I odwrotnie, kiedy antyczna fantazja była aż do XIX w. przyjmowana za rzeczywistość. Autorem najgłośniejszego jej przykładu był nie kto inny, jak krytyczny w tyłu innych kwestiach Herodot. Libijscy koczownicy z plemienia Nasamonów, po przebyciu Sahary, docierali w Afryce Zachodniej do wielkiej rzeki, w której żyły krokodyle; rzeką tą był Niger w okolicy Timbaktu. Nil był wtedy uważany za jedyną w świecie rzekę z krokodylami, stąd więc Herodot doszedł do wniosku, iż tamtejsza rzeka jest Nilem, mającym źródła daleko na zachodzie Afryki i płynącym równoleżnikowo ku wschodowi, skręcając w Nubii na północ ku Egiptowi. Geografowie późniejsi wierzyli w ten przekaz, a gdy poznali inne odnogi Nilu, zmodyfikowali go tylko o tyle, że przekaz Herodota uznali za zachodni dopływ Nilu: że on nie istnieje, przekonano się dopiero w XIX wieku.

Najistotniejszą tutaj jest metoda rozumowania Herodota: „*Bo Nil płynie z Libii, którą przecina przez środek. I jak ja przypuszczam, wnioskuje z wiadomego o niewiadomym, przybywa on z tych samych odległości co Ister (helleńska nazwa Dunaju). Ister bowiem wytryska na terytorium Keltów i przecina w swoim biegu całą Europę przez środek. A płynąc przez całą Europę, uchodzi Ister do Morza Czarnego tam, gdzie jest Istria, kolonia Milezyjczyków. Otóż Ister, ponieważ płynie przez zamieszkałą ziemię, jest wielu ludziom znany, ale o źródłach Nilu nie umie nikt nic powiedzieć: Libia bowiem, przez którą on płynie, jest niezamieszkała i pustynna. Ile przecież najdalej sięgającym wywiadem mogłem dociec, to o jego biegu powiedziałem. Tak moim zdaniem Nil, przepływając całą Libię, dorównywa w tym Istrowi*”⁶.

Metoda *wnioskowania z wiadomego o niewiadomym*, całkowicie zawodna w przytoczonym rozumowaniu Herodota, była jednak często stosowana przy spekulacjach dotyczących *terrae incognitae*. Przynosiła ona interesujące wyniki zwłaszcza w odniesieniu do nowych lokalizacji antycznych mitów na obszarach poznawanych dopiero w średniowieczu lub w epoce nowożytnych wielkich odkryć geograficznych. W tym aspekcie nie chodziło bowiem o realne analogie, takie jakie rzekomo miały istnieć między Istrem a Nilem, lecz o analogie *wirtualne*, rodzące się w głowach odkrywców i opisach średniowiecznych kronikarzy. Dla tej części Europy, jaka poznana została dopiero w średniowieczu, fascynujące kompendium stanowi rozprawa doktorska gdańskiego historyka Henryka Knie⁷. W świadomości tej Bałtyk stanowił „*lustrzane odbicie*” Morza Czarnego. Kraina Amazonek, w mitach helleńskich lokalizowana na wschodnim obrzeżu czarnomorskim, w średniowieczu miała swój odpowiednik w *Cvenland* – „Kraju Kobiet”, umieszczanym w Finlandii, na wschodnim obrzeżu bałtyckim. Świetność Olbii, helleńskiej kolonii niedaleko ujścia Dniepru, znalazła średniowieczne „*lustrzane odbicie*” w legendzie Winety, nie mającej pokrycia w rzeczywistości. Helleńskie wyznaczenie Donu jako granicy Europy z Azją u Pomponiusza Meli, rzymskiego geografą z I w. n.e. znalazło odpowiednik w uznaniu Wisły – łacińskiej Vistuli, za granicę między obu tymi częściami świata. I tak dalej.

⁶ Herodot, *Dzieje*, dz. cyt., s.134.

⁷ H. Knie, *Relikty świadomości antycznej w tradycji historycznej ziem polskich okresu średniowiecza*, Gdańsk 1974 (maszynopis).

Cywilizacja antyczna zogniskowana była w basenie śródziemnomorskim. Jej żegludze znane były dokładnie wszystkie wybrzeża i wyspy tego akwenu. Doskonale wiedziano, które z nich geograficznie należą do Europy, które do Azji, a które do Libii-Afryki. Znaczenie dla Hellady wybrzeży czarnomorskich było szczególnie duże; dlatego wokół tego morza powstało blisko sto helleńskich kolonii, głównie milezyjskich (założonych przez miasto Milet). Droga morska ku północy wiodła przez cztery morza: Egejskie, Propontydę (Morze Marmara), Pont (Morze Czarne) i Meotyde (Morze Azowskie), przedzielone trzema cieśninami: Hellespontem (Dardanelami), Bosforem i Bosforem Kimmeryjskim (Cieśniną Kerczeńską). Na całej tej trasie rozróżnianie wybrzeży było bardzo proste: po prawej ręce było to wybrzeże Azji, po lewej wybrzeże Europy; w cieśninach oba były w zasięgu wzroku, na morzach tylko jedno, albo żadne z obu. Następstwem tej żeglarskiej penetracji Śródziemnomorza była doniosła zmiana poglądów na wzajemne usytuowanie Europy i Azji. Położenie wybrzeży obu tych części świata nie pozostawiało wątpliwości: Europa znajdowała się na Zachodzie, a Azja na Wschodzie.

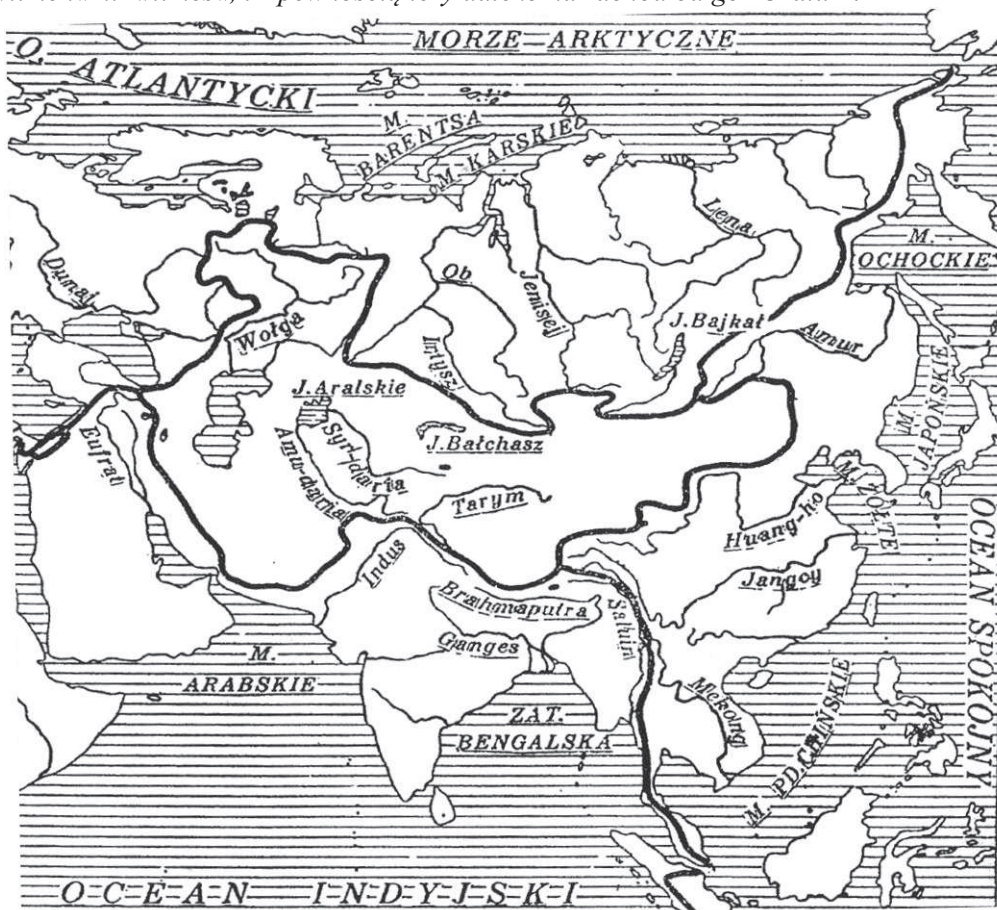
Doniosłe konsekwencje takiej wzajemnej relokalizacji Europy i Azji wystąpiły, kiedy w głębi Meotydy osiągnięto miejsce, w którym wybrzeża Europy i Azji zbiegały się w ujściu Donu (helleńskiego Tanais). Od tego miejsca, na obecnym pograniczu Ukrainy z Rosją, zaczynała się zatem, według tych nowych wyobrażeń geografii antycznej, lądowa granica Europy z Azją. Za jej początek przyjęto bieg Donu, którego zresztą znano wówczas tylko ujściowy fragment, sięgający nie dalej niż do miejsca, z którego obecnie odchodzi Kanał Wołga-Don; dalszym przebiegiem tej śródlądowej granicy nie zaprzętało sobie głowy.

Geografia antyczna, rozróżniając morskie wybrzeża trzech części świata otaczających basen śródziemnomorski, postępowała tak, jak współczesna geografia fizyczna przy identyfikacji wybrzeży poszczególnych kontynentów. Jednakże antropogeografia basenu śródziemnomorskiego to fizjogeograficzne rozróżnienie całkowicie ignorowała. Milet, patronujący helleńskim koloniom czarnomorskim, a położony na wschodnim wybrzeżu Morza Egejskiego, był geograficznie miastem Azji, lecz antropogeograficznie integralną częścią Hellady. W epoce hellenistycznej Ateńczyk nie nazwałby Azjatą swego rodaka zajmującego się handlem w Antiochii ani Afrykaninem helleńskiego uczonego z Aleksandrii, przeciwstawiając im samego siebie jako Europejczyka. Tak samo było w Imperium Romanum *jak bluszcz okalającym Morze Śródziemne*. Nawet u schyłku antyku, w chrześcijańskim już imperium, nikomu nie przyszłoby do głowy, aby papieża w Rzymie – „Europejczyka”, przeciwstawiać patriarchom Wschodu jako „Azjatom”, albo św. Augustyna, biskupa tunezyjskiej Hippony nazywać „Afrykaninem”. Taka identyfikacja ludzi, według części świata, w jakiej oni żyli, doszła do głosu dopiero wtedy, kiedy ekspansja islamu zburzyła cywilizacyjną jedność Śródziemnomorza, wypierając chrześcijaństwo z jego obszarów azjatyckich i afrykańskich, czyniąc je religią cywilizacji europejskiej.

Granica Europy z Bezodpływowym Rdzeniem Eurazji

Arnold Toynbee, rozgraniczając lądowe obszary Ziemi według ich cywilizacyjnego zróżnicowania, zdyskwalifikował antyczną koncepcję śródlądowej granicy Europy z Azją, pisząc:

„Dla ludności na północ od Morza Czarnego – czy to koczowników z eurazjatyckiego stepu, czy też eurazjatyckich wieśniaków strefy czarnoziemiu, ciągnącej się od wschodnich stoków Karpat do zachodnich stoków Altaju – rozróżnienie między Europą a Azją nie mogło oznaczać nic sensownego. Istnieje bezsporna geograficzna realność, którą nazywamy Eurazją. Jest ona tak obszerna i tak nieregularnie ukształtowana, że możemy oderwać od niej dla badawczej wygody pewną liczbę subkontynentów. Z tych ostatnich najwyraźniej zarysowanym – dzięki himalajskiej granicy lądowej – są Indie. Europa jest niewątpliwie innym takim subkontynentem, ale jej lądowa granica – w przeciwieństwie do indyjskiej – zawsze była bardziej »limen« niż »limes«, i z pewnością leży daleko na zachód od gór Uralu»⁸.



Rys. 2. Bezodpływowe wnętrze Eurazji.

⁸ A. J. Toynbee, *Studium Historii*, Warszawa 2000, s. 676 i n.

Toynbee podniósł tu kwestię zasadniczą: zakwestionował pogląd, jaki powtarzany był przez wieki (wydawał się niepodważalnym faktem geograficznym), iż kontynent Eurazji dzieli, przebiegająca południkowo, granica Europy z Azją. Stosownie do tego, na początku nowej ery rzymski geograf Mela wydumał sobie, że granica owa przebiega wzdłuż Wisły. Ponieważ na obszary położone na wschód od tej rzeki geografia Rzymian nie sięgała, założył, że tam „*musi*” już być Azja. Nastąpiło średniowiecze, gdy wraz z postępami chrystianizacji, Europa się rozrastała ku wschodowi, ale wchłaniane przez nią ziemie nadal nie były Azją. Około roku 1000, kiedy po chrzcie Polski, Rusi, Węgier i Skandynawii, dobiegał końca proces, jaki brytyjski historyk kultury nazwał „*The making of Europe*”⁹, pogańską tu pozostała już tylko enklawa nadbałtyckich regionów, a tylko w jednym miejscu wkroczone w obszar, nadal wprawdzie nie będący Azją, ale strefą Eurazji odmienną od tego, co przyrastało do tego czasu do Europy.

Strefa ta obejmuje wnętrze Eurazji, trzecią część jej powierzchni (17,7 mln km²), tym odizolowaną od reszty kontynentu, iż jej rzeki nie mają ujścia do żadnego z mórz i oceanów okalających Eurazję: albo gubią się i zanikają w piaskach pustyni, albo kończą bieg w którymś z lokalnych zbiorników wodnych, nie posiadających łączności z Wszechocianem. Owo serce Eurazji przez tysiąclecia miało ogromny, dramatyczny wpływ na obrzeża Eurazji: jego pustynno-stepowe obszary zamieszkiwały ludy koczownicze, podstawę ich egzystencji stanowiły stada hodowanych przez nich zwierząt. Obszarem tym rządził cykliczny rytm okresowo malejących opadów, podczas których, pozbawiona warunków normalnej egzystencji jego koczownicza ludność, podejmowała niszczące najazdy na obrzeża Eurazji. Przed nową erą pas tutejszych stepów zdominowały ludy grupy irańskiej, z których krajom o ludności osiadłej najbardziej dał się we znaki najazd Scytów w VII w. p.n.e.; w nowej erze dominację przejęły ludy grupy tureckiej, które najazdem Hunów w IV w. n.e. objawiły swe istnienie Europie; w XIII w. n.e. wielkim najazdem kierowali Mongołowie, którzy w inwazji na Europę nadal posługiwali się ludami grupy tureckiej. To były wydarzenia skutkujące największymi zmianami w krajach, które uległy ich naporowi.

Przed ponad stuleciem mechanizm tych cyklicznych kataklizmów przedstawił Ellsworth Huntington jako „*puls Azji*”¹⁰. Nie jest to tytuł szczęśliwy, gdyż sprawcami tych kataklizmów nie były najbardziej z właściwą Azją kojarzone kraje, rozciągnięte od Bliskiego Wschodu, przez Indie, po Chiny i Japonię. Dlatego dla tej części Eurazji zaproponowałem nazwę *Bezodpływowy Rdzeń Eurazji*¹¹, nie kojarzącą się jednoznacznie ani z Azją, ani z Europą.

To wnętrze Eurazji dzieli się geograficznie na dwie części. Jego częścią zachodnią jest zlewisko największego bezodpływowego akwenu Ziemi, niepoprawnie nazywanego *Morzem Kaspijskim*, gdyż w kategoriach geografii fizycznej jest ono w istocie gigantycznym jeziorem. Jego zlewisko o powierzchni 3,7 mln km², to

⁹ Ch. Dawson, *The making of Europe*, London 1929; Ch. Dawson, *Tworzenie się Europy*, Warszawa 1961.

¹⁰ E. Huntington, *The Pulse of Asia. A Journey in Central Asia illustrating the geographic Basis of History*, Boston and New York 1907.

¹¹ A. Piskozub, *Bezodpływowy Rdzeń Eurazji*, [w:] *Rzeki w dziejach cywilizacji*, Toruń 2001, s. 31-54.

zaledwia piąta część obszaru Bezodpływowego Rdzenia Eurazji; jego stepowo-pustynna część wschodnia, ciągnąca się aż po granicę Mandżurii jest czterokrotnie większa. W tej części zachodniej dominującą pozycję zajmuje zlewnia Wołgi: przy długości 3531 km długości i dorzeczu o powierzchni 1380 tys. km², jest ona największą rzeką Ziemi, uchodzącą nie do Wszechoceanu, lecz do jeziornego akwenu śródlądowego. W górnej części dorzecza płynie przez strefę lasów, w środkowej przez strefę stepów, w dolnej, poniżej Wołgogradu, przez strefę pustynną.

Starożytni mieli o tej rzece, nazwanej przez nich *Rha*, bardzo mgliste pojęcie, odnoszone tylko do owego dolnego odcinka Wołgi, znajdującego się na wschód od Donu a zatem, według geografii antycznej, już w obszarze „Azji”, w *Barbaricum* – „ziemi barbarzyńców”. Skojarzenie obu tych określeń pozostawiło swój ślad w botanice. Gdy z tamtych okolic dotarła do Europy pożyteczna roślina, lokalnie w dawnej polszczyźnie zwana rzewieniem, powszechnie zaś nazwano jarabarbarem (*Rhabarbarum*); jej pochodzenie utrwaliły łacińskie nazwy jej odmian: *Rheum rhabarbarum* (rabarbar kędzierzawy) i *Rheum rhaponticum* (rabarbar ogrodowy); ten ostatni, jako już przyswojony i najwcześniej uprawiany w regionie czarnomorskim, złączył obie nazwy antycznej geografii, tę odnoszoną do Wołgi i tę odnoszoną do Pontu – Morza Czarnego.

W świadomości europejskiej, aż do czasów Oświecenia, dorzecze Wołgi traktowano jako znajdujące się już poza Europą, a więc „azjatyckie”. W epoce Renesansu ukazał się, drukowany w Krakowie w roku 1517, *Tractatus de duabus Sarmatiis* Macieja Miechowity (1457-1523), opis geografii i etnografii obszarów Eurazji nazywanych podówczas Sarmacją, podzielonych na Sarmację Europejską (na zachód od Donu) i na Sarmację Azjatycką (na wschód od Donu)¹². W odróżnieniu od tak późnego przekładu polskiego, już od XVI wieku wydawano na zachodzie Europy przekłady i komentarze, uznające historyczne znaczenie tego dzieła, w tym najnowsze w USA, pod wymownymi tytułami: Konstanty Zantuan, *The Discovery of Modern Russia: Tractatus de duabus Sarmatiis* (1968) czy Marshall Poe, *Muscovy in European Cosmographies* (1998). Aleksander Brückner w *Encyklopedii Staropolskiej* w haśle *Rha* podaje, że kiedy w XVIII wieku Cesarstwo Rosyjskie zbudowało Kanał Wołga-Bałtyk, doprowadzony do Sankt-Petersburga, nowej stolicy imperium, nazywano uchodzącą tam do Bałtyku rzekę Nową *europejskim ujściem Wołgi*; tak długo bowiem utrzymywała się opinia, iż Wołga jest już rzeką pozaeuropejską.

Ruś, organizowana państwowo przed przyjęciem chrześcijaństwa przez pogańskich jeszcze Normanów, zaczęła się wówczas różnicować na trzy regiony w granicach lokalnych jednostek układu sieci wodnej. Pierwszą była Ruś Nowogrodzka, zwana też Ziemią Nowogrodzką albo Rusią Górną, obejmująca dorzecza rzek bałtyckich, uchodzących do Zatoki Fińskiej. Znajdująca się najbliżej Skandynawii, najszybciej została przez Normanów zorganizowana i najdłużej pozostawała w kulturowym jej oddziaływaniu: jeszcze około 1300 r., można się było w Nowogrodzie Wielkim równie dobrze porozumiewać po szwedzku, jak i w mowie słowiańskiej. Ważnym wówczas ogniwem kontaktów Rusi Nowogrodzkiej z zachodem Europy

¹² M. Miechowita, *Opis Sarmacji Azjatyckiej i Europejskiej oraz tego co się w nich znajduje*, Wrocław 1972.

była Hanza, posiadająca w Nowogrodzie Wielkim kantor Skra, najdalszy na wschodzie Europy. Księstwo Nowogrodzkie, nazywane wtedy Rzeczpospolitą Nowogrodzką, weszło w tym późnym średniowieczu w fazę swego szczytowego rozwoju, zakończonego gwałtownie, opanowaniem go i włączeniem do Wielkiego Księstwa Moskiewskiego w 1478 roku. Podstawą dobrobytu tej krainy był handel z zachodem Europy skórami zwierząt futerkowych, pozyskiwanymi z subarktycznych obszarów, położonych na północ od Bezodpływowego Rdzenia Eurazji. Rzeczpospolita Nowogrodzka podporządkowała tam sobie ogromny obszar, zasiedlony przez ludy bezpieczeństwa, znajdujące się na etapie gospodarki zbieracko-łowieckiej – w zachodniej części fińskiej, a we wschodniej ugrozkiej. Strefa ta kończyła się przy ujściu rzeki Ob; tutaj przez wieki dokonywał się handel skórami zwierzęcymi, dostarczonymi do powstałego tam Obdorska przez równie bezpieczeństwa ludy syberyjskie. Tłumaczy to łatwość nowogrodzkiej ekspansji, podobnie jak później moskiewskiej, w ciągu kilku dekad na przełomie XVI/XVII wieku opanowującej Syberię od Uralu po Pacyfik, a w XVIII wieku zakładającej *Rosyjską Amerykę* za Cieśniną Beringa; próby dalszej ekspansji rosyjskiej w Oregonie i Kalifornii zablokowali Anglicy, Hiszpanie i Amerykanie; zapomniano, że sławna Doktryna Monroego z 1823 roku, skierowana była przeciwko rosyjskiej Alasce, gdyż posiadłości zachodnioeuropejskich na kontynentach obu Ameryk (nie licząc brytyjskiej Kanady) praktycznie już tam nie było. Najbardziej jednak łatwość, cel i zasięg ekspansji nowogrodzkiej, przypomina utworzone przez Anglików w XVII wieku ogromne Terytorium Kompanii Zatoki Hudsona dla pozyskiwania skór zwierzęcych od kanadyjskich tubylców.

Na południe od Rusi Nowogrodzkiej zorganizowali Normanowie Ruś Kijowską, największą z trzech części najdawniejszej Rusi. Kierunki ekspansji normańskiej na wschodzie Europy wyznaczał przede wszystkim czynnik komunikacyjny, na bazie którego powstawały ważne dla świata normańskiego szlaki handlowe. Ruś Kijowska – współcześnie Ukraina i Białoruś – niemal dokładnie pokrywała się z zasięgiem dorzecza Dniepru, tak jak to przedstawia mapa XIV-wiecznej Litwy, która wówczas wyzwoliła Ruś Kijowską od zależności mongolskiej Złotej Ordy, co w następstwie uratowało ten kraj dla cywilizacji europejskiej. Poprzez Ruś Kijowską zorganizowali Normanowie sławną *drogę od Waregów do Greków*, czyli ze Skandynawii do Bizancjum. Nowogród i Kijów stały się głównymi punktami etapowymi tej drogi, której zasadniczą część tworzył nurt Dniepru, prowadzący do Morza Czarnego. Sława tego szlaku handlowego przysłała znaczenie innej podstawowej normańskiej drogi handlowej, jaka Wołgą i Morzem Kaspijskim doprowadzała kupców normańskich aż do Bagdadu, w centrum gospodarcze ówczesnego Kalifatu Arabskiego. Podobnie jak *droga od Waregów do Greków*, szlak ten powstał i przeżywał okres swej świetności jeszcze w czasach pogańskich, poprzedzających chrzest Rusi (988) i Skandynawii (1000) czego archeologicznym potwierdzeniem są liczne znaleziska monet arabskich na jego trasie.

Na bazie tego szlaku, wiodącego od Nowogrodu Wielkiego ku wschodowi, wyrosła poza wzgórzami Wałdaju, trzecia część Rusi – Ruś Zaleska, początkowo nazywana Księstwem Rostowsko-Suzdalskim, od 1157 Księstwem Włodzimiersko-Suzdalskim a od połowy XIV wieku Wielkim Księstwem Moskiewskim. Ta najmniejsza i najmłodsza z trzech części średniowiecznej Rusi, dopiero pod tą ostatnią

nazwą rozpoczęła światową karierę, jako załazek późniejszej Rosji. Terytorium Rusi Zaleskiej było jedynym obszarem, w jakim średniowieczna cywilizacja europejska wkroczyła w Bezodpływowy Rdzeń Eurazji. Świadomość tego sprawiała, że w historiografii europejskiej Wielkie Księstwo Moskiewskie, a od 1547 roku Carstwo Moskiewskie, obejmowano nazwą Sarmacji Azjatyckiej.

Bezodpływowy Rdzeń Eurazji przecinał w Średniowieczu nie tylko transkontynentalny normański szlak handlowy wiodący Wołgą i Morzem Kaspijskim. Najślawniejszą na jego obszarze była stworzona jeszcze w antyku Droga Jedwabiu, łącząca Chiny z Europą, trasa równoleżnikowo przecinająca Eurazję, w zależności od sytuacji politycznej na stepach wariantowo omijająca Morze Kaspijskie już to od południa, już to od północy. W tym drugim wariantcie przekraczała Wołgę w rejonie, w którym w XIII w. powstał Batu Saraj – stolica Złotej Ordy, a w XVI moskiewski Carycyn – dzisiejszy Wołgograd, następnie przecinając Ruś Kijowską, trasą Kijów – Kraków – Praga docierała na zachód Europy.

Równocześnie z wołżańskim szlakiem normańskim powstał w dorzeczu Wołgi ważny południkowy szlak handlu arabskiego, w zwrotnym kierunku, prowadzący Morzem Kaspijskim i Wołgą ku północy. Rozstawał się ze szlakiem normańskim tam, gdzie do Wołgi uchodzi Kama, najdłuższy z jej dopływów (1805 km). W miejscu złączenia obu rzek, Kama jest dłuższa od Wołgi, do tego od Permu nad Kamą po Wołgograd nad Wołgą, obie te rzeki płyną niemal w linii prostej, równoległej do pasma gór Uralu, z których spływają do tych rzek wszystkie ich prawostronne dopływy. Wołgograd i Perm, miasta liczące obecnie po milionie mieszkańców, oddalone wzajemnie o ponad tysiąc kilometrów w linii prostej, są na tej poduralskiej arterii wodnej ośrodkami równie kluczowymi, jak Nowogród Wielki i Kijów na *drodze od Waregów do Greków*. Kupcy arabscy ciągnęli nią ku północy inną trasą niż Nowogrodzianie, ale także po skóry zwierząt futerkowych i do tej samej krainy – ziemi permskiej, którą Normanowie nazywali Bjarnią, a Arabowie – Wisu, czyli „*Krainą Ciemności*”, z uwagi na jej północne położenie nad górną Kamą. Kiedyś była to Jugra, siedziba ludów ugrojskich, ziemia ojczysta Węgrów, którzy w postantycznej wędrówce ludów, wzdłuż Kamy i Wołgi, a następnie stepami czarnomorskimi wywędrowali do swej obecnej siedziby w Europie. Na południe od nich, nad dolną Kamą znajdowała się praojczyzna Słowian, którzy wcześniej od Węgrów, taką samą drogą, przenieśli się do nowych siedzib w Europie¹³. Opuszczoną przez Słowian krainę zajęli turkojęzyczni Bułgarzy, zakładając tam Bułgarię Nadwołżańską (drugi ich odłam podążył śladami Słowian za Dunaj, tam, gdzie współczesna Bułgaria). Bułgarię Nadwołżańską zniszczył w XIII w. najazd mongolski; zanim to nastąpiło, przyjęli oni islam od Arabów, co jest widowym potwierdzeniem ich obecności na szlaku handlowym Wołgi-Kamy.

Najazd mongolski w szczególny sposób przetworzył Ruś Zaleską. Przez dwa i pół wieku od przyjęcia chrześcijaństwa (988-1237) pozostawała ona wraz z resztą Rusi w kręgu wpływów Bizancjum. Najazd mongolski wystawił tę część Rusi na równie długi okres dominacji tego, co Feliks Koneczny zidentyfikował jako cywi-

¹³ L. Czupkiewicz, *Najdawniejsze siedziby Słowian*, „Problemy”, nr 2/1989; L. Czupkiewicz, *Pochodzenie i rasa Słowian*, Wrocław 1996.

lizację turańską, definiując ją następująco: „Cywilizacja turańska posiada obozową metodę ustroju zbiorowego. Ludy tej cywilizacji gniją, gdy nie wojują. Są to społeczności, zamieniające się czasem w armie, lecz nigdy w społeczeństwa. Cywilizacja ta sięgnęła do wschodniej Słowiańszczyzny i w zupełnej zgodzie z bizantyńskim chrześcijaństwem wytworzyła tam dwie kultury turańsko-słowiańskie: moskiewską i kozacką¹⁴. Jarzmo Złotej Ordy tylko powierzchownie i przejściowo dotknęło najbardziej dla niej odległą Ruś Nowogrodzką w XIII wieku. Ruś Kijowską uwolniła od niego Litwa w XIV wieku. Natomiast na Rusi Moskiewskiej jarzmo to ciążyło kolejne dwa i pół stulecia (1237-1480) i w opinii Lwa Gumilowa wywarła na nią wpływ głębszy i donioślejszy od wpływów bizantyńskich okresu poprzedniego¹⁵. Najważniejszą zdobyczą imperium mongolskiego były Chiny. Osiągnięcia ich starej i rozwiniętej cywilizacji mongolscy koczownicy przejęli i rozpowszechnili po całym imperium, również na Ruś Moskiewską, przekształcając trwale jej społeczeństwo. Pozostałością tego są w języku rosyjskim słowa, odnoszące się do najważniejszych dziedzin życia społecznego, a w innych językach słowiańskich nieznane: pieniądze to *diengi* (chińskie *teng*), hierarchia urzędnicza to *czyny* (chińskie *tsin*), podatek na utrzymanie komunikacji w imperium – *jam*, stąd w rosyjskim woźnica to *jamszczik*.

Dziedzictwem jarzma mongolskiego stała się nowa, *turańska* osobowość Moskali. Trzecia epoka dziejów W. Ks. Moskiewskiego, a od 1547 r. Carstwa Moskiewskiego (1480-1720), to kolejne dwa i pół wieku, podczas których dzieje tej *Sarmacji Azjatyckiej* toczą się całkiem odmiennymi od cywilizacji europejskiej drogami. Ówczesna, podtrzymywana przez jej władców izolacja od spraw europejskich, nie oznacza jednak stagnacji, ani zaściankowatości państwa moskiewskiego. Przeciwnie, po upadku Bizancjum, jako jedyne wówczas pozostałe państwo prawosławne, uznało się ono za jego duchowego spadkobiercę w misji opieki nad całym prawosławiem. Rozwija się mistyka Moskwy, jako Trzeciego Rzymu, po tamtych wcześniejszych z nad Tybru i z nad Bosforu. „Opiekuństwo” nad coraz to inną zagranicą stanie się odtąd celem polityki imperialnej tego państwa i jego późniejszych awatarów. Równocześnie z *opieką nad prawosławiem*, pojawiła się polityka *zbierania ziem ruskich*, żywotnie zagrażająca egzystencji państwa litewskiego, a potem Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Gdy Cesarstwo Rosyjskie w XVIII wieku cel ten zrealizowało w rozbiorach Rzeczypospolitej, w XIX wieku przyjęto cel następny: *panslawistyczną opiekę nad wszystkimi Słowianami*, co oznaczało program jeszcze dalszego parcia tego państwa w głąb Europy. A jako Rosja Sowiecka w XX wieku, podjęło globalną ekspansję w imię *opieki nad proletariuszami wszystkich krajów*.

W tej trzeciej epoce swych dziejów Carstwo Moskiewskie poszerzało się zarazem ku wschodowi, niemal nie napotykać przy tym na opór. W drugiej połowie XVI wieku opanowało całe dorzecze Wołgi, pod koniec tego stulecia przekroczyło pasmo gór Uralu, rozpoczynając aneksję Syberii, ukończoną przed połową XVII wieku. W ten sposób, w ciągu jednego zaledwie stulecia, na wschodzie Eurazji ukształtowało się największe państwo świata.

¹⁴ F. Koneczny, *O ład w historii*, Warszawa 1992, s. 38.

¹⁵ L. Gumilow, *Od Rusi do Rosji*, Warszawa 1996, s. 281.

Trzecia część świata na kontynencie Eurazji

Za cara Piotra I (1689-1725) w państwie tym nastąpiły doniosłe zmiany, w wyniku których dobiegły końca dzieje Carstwa Moskiewskiego (1547-1721), a rozpoczęła się epoka Cesarstwa Rosyjskiego (1721-1917)¹⁶. Obrazowo można ten wielki przełom przedstawić następująco: moskiewski niedźwiedź postanowił wtedy opuścić swój pozaeuropejski matecznik, przenieść się do Europy i aktywnie uczestniczyć w jej konfliktach wewnętrznych, dla zdobywania na jej obszarze kolejnych łupów terytorialnych. Można temu przeciwstawić argument, że przecież Moskwa od 1478 roku poszerzała się ku zachodowi podbijając republiki Nowogrodu, Pskowa i w kolejnych wojnach z Litwą, a później z Rzeczpospolitą Obojga Narodów zdobywając kolejne obszary Zадnieprza. Istotnie były to nabytki z poza Bezodpływowego Rdzenia Eurazji, ale wszystkie one znajdowały się na Rusi, w jej przybaltyckiej czy dniesprzańskiej strefie, będąc zmianami pogranicza w tej samej wschodniosłowiańskiej rodzinie, przydatkami do moskiewskiej *core area*, nie zmieniającymi jej cywilizacyjnej odmienności, z europejskiej perspektywy stanowiącej *Sarmację Azjatycką*. Odtąd wszystko to miało się zasadniczo zmienić. Wielkie nabytki terytorialne, zdobywane w XVIII wieku na Szwecji, Rzeczypospolitej i Turcji były historycznie i cywilizacyjnie europejskimi, stanowiły obszary Europy, nie mające nic wspólnego z moskiewską doktryną *zbierania ziem ruskich*.

Carstwo Moskiewskie było cywilizacyjnie tak odrębne i odmienne od Europy, jak wszelkie te państwa, z którymi Europa nawiązała kontakty od czasów podjęcia zaoceanicznej ekspansji. Etiopia, też jak Moskwa chrześcijańskie, choć nie rzymsko-katolickie państwo afrykańskie, otoczone nieprzyjaznym sąsiedztwem muzułmańskim, okazało się obojętne i niechętne wobec osiągnięć cywilizacji europejskiej, z jednym wyjątkiem: broni, niezbędnej do walki z wrogim sąsiedztwem. Westerny, które utrwaliły XIX-wieczny stereotyp czerwonoskórego mieszkańca *Dzikiego Zachodu*, wojującego konno z nieodłączną strzelbą, zatarły świadomość, iż zarówno konie jak i broń palną, całkiem niedawno sprowadzili tam europejscy osadnicy. Chińczycy, handlujący z Hiszpanami na Filipinach, dzięki nim już w XVI wieku, dużo wcześniej od Europy, podjęli u siebie uprawy południowoamerykańskich ziemniaków i północnoamerykańskiej kukurydzy. Bo środki żywności były obok uzbrojenia drugą rzeczą, jaką instynkt samozachowawczy nakazywał przejmować od obcej cywilizacji. Poza tym tylko wyjątkowo takie osobliwości, jak mechaniczne zegary, które XVII-wieczne Chiny uznały za jedyny wynalazek europejski godny przyjęcia. Dopiero nowożytna rewolucja przemysłowa postawiła te pozaeuropejskie państwa przed koniecznością wyboru: albo się „*zeuropeizować*”, przyjmując nowe osiągnięcia w sferze *materalnej*, albo z własnej woli skazać się na zagładę. Na duchowe wartości cywilizacji europejskiej ludność kształtowana przez wieki według wzorców innych cywilizacji, pozostaje w swej masie odporna, z nielicznymi w zasadzie wyjątkami.

Takie same założenia dotyczyły kontaktów Carstwa Moskiewskiego z Europą. Przy ogólnej izolacji od Europy, odkąd tylko upowszechniła się w niej artyleria, państwo moskiewskie przy europejskiej pomocy stworzyło ją u siebie. Stanem

¹⁶ F. Koneczny, *Dzieje Rosji od najdawniejszych do najnowszych czasów*, Komorów 1997, s. 178.

i sprawnością uznawana była w Europie za lepszą niż gdzie indziej. Ten kontrast pomiędzy nowoczesnością uzbrojenia a stanem reszty gospodarki można zilustrować znakomitą definicją Związku Sowieckiego stworzoną przez Leopolda Ungera: „*Jest to Burkina Faso plus międzykontynentalne rakiety nuklearne*”. Carstwu Moskiewskiemu nie przeszkadzała w dozbieraniu się na zachodzie Europy całkowita blokada jego dostępu do mórz śródeuropejskich: do kontrolowanego przez Turcję basenu czarnomorskiego i do kontrolowanego przez Szwecję basenu bałtyckiego. Kiedy Iwan Groźny, pierwszy z carów moskiewskich, z tej przyczyny tak uporczywie walczył z Zygmuntem Augustem o Inflanty, Anglicy odkrytą przez nich w 1553 roku drogą morską do arktycznego Archangielska, tamtędy rozpoczęli handel z Moskwą. Odtąd przez półtora wieku Archangielsk był jedynym moskiewskim *oknem w świat*, przyjmującym konwoje z Zachodu, jak Murmańsk podczas II wojny światowej; Zygmunt August korespondował w tej sprawie z angielską królową Elżbietą I, bezskutecznie zaklinając ją, aby w imię solidarności europejskiej nie zaopatrywała tamtędy Moskwy w broń.

„*Projekt europejski*” Piotra I sprowadzić można do trzech kwestii; ściśle ze sobą powiązanych: dokonanie w państwie i społeczeństwie zmian, przekształcających nieeuropejskie z ducha Carstwo Moskiewskie, w upodobnione do Europy Cesarstwo Rosyjskie; wejście do *koncertu mocarstw europejskich* i aktywne wykorzystywanie konfliktów pomiędzy nimi dla powiększania imperium kosztem Europy; odzyskanie na Szwecji dostępu do wybrzeża Bałtyku i wybudowanie tam nowej stolicy imperium.

Od sukcesu w kwestii pierwszej zależał sukces w kwestii drugiej: Europa musiała uznać „europeizację” Moskali, przed dopuszczeniem ich *na salony*. Czy Piotr I wierzył, że narzucone przez niego odgórnie reformy, dogłębnie przekształciły jego poddanych w Europejczyków, czy też dokonała się tu jedynie powierzchowna mimikra, *upodobniająca* ich tylko zewnątrznie do mieszkańców Europy? Był to dopiero pierwszy tego rodzaju eksperyment; półtora wieku później następny podjęła Japonia, a jeszcze wiek później przekształcenia podobne zaczęły się mnożyć w państwach *Trzeciego Świata*. Obecnie nie ulega już wątpliwości, że aby się zeuropeizować, trzeba przyswoić wartości duchowe cywilizacji europejskiej. Społeczeństwa przejmujące od Zachodu jedynie jego osiągnięcia w dziedzinie techniki i systemu politycznego (demokrację, parlamentaryzm itd.) *amerykanizują* się, ale się nie *europeizują*. Czy Europa zatem dała się nabrać, zmylona precedensowym charakterem tej moskiewskiej *europeizacji*, czy tylko udawała, że w nią wierzy?

Nie wierzył w istotność tej europeizacji Adam Mickiewicz, wiek później zesłany do Sankt Petersburga, drwił ze stanowiska do niej europejskiego Zachodu, udowadniając, iż natchniona poezja argumentuje to mocniej od wszelkiej publicystyki:

*Piotr wskazał carom do wielkości drogę;
Widział on mądre Europy narody
I rzekł: „Rosyję zeuropejczyć mogę,
Obetnę suknie i ogolę brody”.
Ogolił, umył i ustroił chłopca,
Dał mu broń w ręce, kieszeń narublował,*